

Paweł Skibiński

Odnowa tej ziemi

**I Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski,
czerwiec 1979**

Warszawa 2020

U progu pontyfikatu

Co się stało 16 października 1978 roku?

16 października 1978 r. był trzecim dniem konklawe, które miało wybrać następcę zmarłego nagle Jana Pawła I. Było to już drugie konklawe w ciągu roku 1978. Brało w nim udział wszystkich 111 uprawnionych do głosowania kardynałów. 55 z nich reprezentowało Europę (w tym 26 było Włochami), 19 – Amerykę Łacińską, Amerykę Północną i Afrykę po 12, Azję – 9, a Oceanię – 4. Ósme głosowanie, a trzecie tego dnia, przyniosło oczekiwane rozstrzygnięcie – ponad 75 głosów padło na kard. Karola Wojtyłę, arcybiskupa metropolitę krakowskiego, jednego z dwu Polaków uczestniczących w obradach. Drugi z nich, kard. Stefan Wyszyński, w swoich zapiskach *Pro memoria* pod tą datą zapisał m.in.:

W czasie homagium¹ popłakaliśmy się obydwaj. Niewiele mieliśmy sobie do powiedzenia: „Proszę pamiętać, że od dziś na Jasnej Górze każdego dnia wieczorem będzie odprawiana Msza św. w kaplicy cudownego obrazu – w intencji Jana Pawła II”.

Wielu kardynałów [...] składało na moje ręce życzenia Polsce, której cierpienia i upokorzenia zostały przez Boga, który *exaltavit humiles*² nagrodzone chwałą. [Przerwana] czterowiekowa tradycja – wyboru Włocha – chyba o tym świadczy wymownie.

Co mogło wpłynąć na ten wybór? – Nie sposób odpowiedzieć.

Być może, że obawa przed aktualnymi 3 kandydatami. Żadnego nie chciano. Gdy wypłynęło nazwisko Kardynała Wojtyły – miało ono różne koleje w głosowaniach. Ale gdy 3 kandydaci tracili głosy – zyskiwał głosy kard. Wojtyła. Ale to tylko mechanika.

¹ *Homagium* (łac.) – hołd, w tym wypadku chodzi o osobisty akt posłuszeństwa nowo obranemu papieżowi, składany przez kardynałów podczas inauguracji pontyfikatu.

² *Exaltavit humiles* (łac.) – wywyższa pokornych; fragment *Magnificat* (Łk. 1, 52).

Bodaj istotne było to, że Polska – pomimo jarzma komunistycznego – zachowała wiarę, jedność z Kościołem, żywą religijność, którą podziwiali wielu kardynałów świata w Polsce, żywą cześć do Matki Najświętszej. Wielu powtarzało – zwycięży Matka Najświętsza. Dzień św. Jadwigi [jest] dla Polski chwałą.

Właściwie składano życzenia Kościołowi Polskiemu. Myślę, że obok wysokiej popularności kardynała [Wojtyły] w świecie – ta właśnie żywa religijność wszystkim dawała wiele do myślenia. Wielu kardynałów wypowiadało to zdanie. Moja krótka odpowiedź na wszystkie strony: Polska przeżywa wiele upokorzeń i udręki – *Deus exaltavit humiles*.

Co działo się na placu św. Piotra – to wszyscy widzą. Jako trzej najstarsi kardynałowie – Siri, ja i Léger – zwani dziadkami Jana Pawła – dostaliśmy się na balkon centralny, z którego przemawiał Jan Paweł II. Takiego entuzjazmu nie spodziewałem się, pomimo że nowy papież „przybył z daleka” – jak sam mówił. „Z daleka – lecz bliski sercu wiarą i naszym językiem”. Każde słowo było przyjmowane burzą oklasków. Czegoś podobnego nie słyszałem. Patrząc z wysokości, widać było, jak plac jest wypełniony ludźmi. Polonia, Polonia – nie było końca temu skandowaniu.

Pytano mnie, co na to powie *governo comunista*³. Odpowiedziałem: „Będą zadowoleni, że właśnie z Polski komunistycznej wyszedł Papież”. Może policzą to sobie za zasługę⁴.

A jeszcze 2 października – dwa tygodnie wcześniej – podczas spotkania Rady Głównej Episkopatu Polski, ostatniego, w którym jako jej członek wziął udział Karol Wojtyła, kard. Wyszyński twierdził, że wybór Włocha jest najbardziej pożądanym:

Ex natura wypada, aby był nim [papieżem] Italczyk. [...] Nie daj Boże, żeby konklawe od tej tradycji odeszło⁵.

Szczegółowy przebieg konklawe oraz wyniki poszczególnych głosowań objęte są ściśle tajemnicą, jednak jak można domniemywać na podstawie niezdelementowanych doniesień prasowych oraz prac historiograficznych, trzej kandydaci – Włosi, o których wspomina w swych notatkach kard. Wyszyński, a których kardynałowie ostatecznie nie chcieli wybrać, to prawdopodobnie: Sebastiano Baggio, ówczesny prefekt Kongregacji ds. Biskupów, mający wówczas

³ *Governo comunista* (wł.) – rząd komunistyczny.

⁴ AAG, Kard. S. Wyszyński, *Pro memoria*, 1978, 16.10.1978,.

⁵ AAW, ASPP.II.4.33, k. 154–165. Protokół Rady Głównej Episkopatu Polski, 2.10.1978.

65 lat, i przede wszystkim dwaj liderzy włoskich kardynałów – głowa środowiska konserwatywnego, arcybiskup Genui, 72-letni Giuseppe Siri oraz przywódca skrzydła liberalnego – arcybiskup Florencji – 57-letni Giovanni Benelli.

Dwaj główni biografowie polskiego papieża zgadzają się, że główna rozgrywka toczyła się między kard. Sirim a kard. Benellim, jednak żaden z nich nie był stanie zbliżyć się do wymaganej większości dwóch trzecich głosów. Dopiero w poniedziałek, 16 października, na serio zaczęto rozważać kandydaturę Polaka, a wspierać go mieli kardynałowie amerykańscy, niemieccy oraz oczywiście kard. Wyszyński⁶. Andrea Riccardi na podstawie zachowanych notatek z rozmów z nieznanym z imienia uczestnikiem konklawe, przeprowadzonych przez Giulio Andreottiego – wielokrotnego premiera Włoch i lidera Demokracji Chrześcijańskiej – podaje liczbę 99 głosów, jakie miał otrzymać w ósmym głosowaniu Karol Wojtyła. Jeśli to miałyby być prawda, to polski papież został zaakceptowany przez ogromną większość konklawe.

Wybitny historyk Kościoła katolickiego, hiszpański badacz ks. José Orlandis, w swej syntezie Kościoła katolickiego w drugiej połowie XX wieku nazwał fakt wyboru Jana Pawła II „wielką niespodzianką”. Opinię tę Orlandis uzasadniał w następujący sposób:

Był pierwszym papieżem nie-Włochem od 455 lat, pierwszym słowiańskim papieżem w dziejach, najmłodszym od chwili wyboru Piusa IX przed 132 laty. [...]

To, że był cudzoziemcem, że pochodził z Europy Wschodniej, zdominowanej przez sowiecki komunizm, a także że miał zaledwie 58 lat, wszystko to wydawało się przemawiać przeciw wyborowi arcybiskupa krakowskiego. Ale te same „trudności” w ciągu kilku godzin stały się „zaletami” w oczach elektorów. Papież Polak ucieleśniał heroiczne męstwo Kościoła i narodu, które wytrwały przy wierze pod jarzmem reżimu politycznego wrogiego, żeby nie powiedzieć prześladowczego. Papież z Europy Wschodniej stanowił widomy przykład powszechności Kościoła. Papież młody – po Janie XXIII i Pawle VI, którzy obaj dobiegali osiemdziesiątki – będzie w stanie wprowadzić w życie wielkie przesłanie Soboru Watykańskiego II i przygotować Kościół na spotkanie z wyzwaniem trzeciego tysiąclecia⁷.

Sam papież starał się wytłumaczyć innym i zarazem sam zrozumieć swój wybór w następujący sposób:

⁶ Opisy przebiegu konklawe: A. Riccardi, dz. cyt., s. 22–26. G. Weigel, *Świadek nadziei...*, s. 323–327.

⁷ Por. J. Orlandis, *Kościół katolicki w drugiej połowie XX wieku*, Radom 2006, s. 173–174.

Właśnie w tych ostatnich dziesięcioleciach Kościół w Polsce nabrał szczególnego znaczenia w wymiarach Kościoła Powszechnego i w wymiarach chrześcijaństwa. Stał się również przedmiotem wielkiego zainteresowania z uwagi na szczególny układ stosunków, który dla poszukiwań, jakie współczesna ludzkość, różne narody i państwa podejmują w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, cywilizacyjnej, ma doniosłe znaczenie. Kościół w Polsce nabrał nowego wyrazu, stał się Kościołem szczególnego świadectwa, na które zwrócone są oczy całego świata. W tym Kościele żyje i wypowiada się nasz Naród, współczesne pokolenie Polaków⁸.

Kard. Stefan Wyszyński 6 listopada 1979 r. w archikatedrze św. Jana zauważył:

nawet ci ludzie, którzy mają niemałe trudności w dziedzinie życia religijnego, są dogłębnie poruszeni. [...] Dawno nie było takiego niepokoju, a zarazem radości i to nie tylko w Polsce...⁹

Janusz Zabłocki, ówczesny koncesjonowany poseł koła Neoznak¹⁰ pisał na gorąco:

Co Bóg chciał powiedzieć? A jednak jawiło się w nas samych, w tym radosnym skurczu serc polskich na wiadomość o wyborze papieża Polaka coś więcej niż tylko narodowa duma: pojawiło się jakieś niejasne, ale silne poczucie, iż w owo wielkie misterium Bożych intencji i Bożych planów dla

⁸ Jan Paweł II, Orędzie do Polaków, Rzym, 23.10.1978, vatican.va (data dostępu: 18.09.2020) [wszystkie cytaty z wystąpień i dokumentów papieskich, jeśli nie zostało wyraźnie oznaczone inaczej, pochodzą z publikacji na stronie vatican.va].

⁹ Kard. S. Wyszyński, homilia w archikatedrze św. Jana podczas mszy dziękczynnej za wybór Jana Pawła II, Warszawa, 6 listopada 1978 r., w: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 17, *Czasy prymasowskie. 1978. Wybór papieża Jana Pawła II*, Warszawa 2010, s. 255.

¹⁰ Katolicko-Społeczne Koło Poselskie Znak, zw. Neoznakiem, kierowane przez Janusza Zabłockiego powstało w 1975 r. w wyniku rozłamu w Ruchu Znak na tle podziału finansowania ze spółki Libella między poszczególne środowiska ruchu, a także kwestii przywództwa do którego aspirowali zarówno Zabłocki, jak i Tadeusz Mazowiecki. Oba środowiska różniły się stosunkiem do poprawek konstytucyjnych w 1976 r. Większość Klubów Inteligencji Katolickiej (warszawski, krakowski, wrocławski i toruński) oraz redakcje „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i „Więzi” opowiedziały się za Mazowieckim, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, KIK-i poznański i lubelski, a później łódzki, wspierały Zabłockiego. Zabłocki otrzymał też od władz komunistycznych przyzwolenie na zaproponowanie swoich współpracowników w skład poselskiego Koła Znak. Koło „Neoznaku” istniało do 1981 r., gdy przekształciło się w koło poselskie powstałego właśnie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

świata, wciągnięci zostaliśmy wraz z Janem Pawłem II my wszyscy – polski Kościół i polski naród, wszyscy Polacy. [...] I niejasno czujemy, że mamy obowiązek na wezwanie to odpowiedzieć¹¹.

Wielką karierę zrobił w miesiącach po wyborze papieża Polaka wiersz Juliusza Słowackiego *Pośród niesnasków Pan Bóg uderza...* napisany przez naszego wieszczą w 1848 roku. Nawiązał do tego utworu Stanisław Grygiel, komentując na łamach „Znaku” wybór Ojca Świętego:

Piszą o nim, że jest pokorny i mocny. Ale to przecież prawda jest pokorna i zarazem mocna. I każdy, kto wiąże z nią swój los, musi być taki jak ona. Do każdego człowieka prawdy odnoszą się słowa wieszczą, który mówił o słowiańskim papieżu:

On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wzięwszy w dłoń.
Świadek wolności zawsze zaskakuje Goliata¹².

Wybór papieża rozbudził niespodziewane dla nikogo oczekiwania, nieograniczające się tak jak u Grygiela do powiedzenia przez papieża „mocnej prawdy”, ale także obejmujące spełnienie innych marzeń, które tliły się w duszach ówczesnego pokolenia. Cytując słowa Słowackiego, po cichu wyrażano nadzieję, że „słowiański papież”

Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo, gad,
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość
I zbawi świat.

Można dziś zapytać, od czego konkretnie nowy papież miał zbawić świat? Wydaje się, że przede wszystkim od ciężącego coraz bardziej – zwłaszcza w naszej części Europy – zniewolenia i zakłamania. Trudno jednak było powiedzieć, na czym miał właściwie polegać ten wyzwalający wpływ polskiego papieża, jednak faktem jest, że oczekiwania zostały rozbudzone...

¹¹ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 3, 1976–1986, cz. 1, 1976–1981, Warszawa 2013, s. 378.

¹² S. Grygiel, „On rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń”, „Znak”, nr 292–293, październik–listopad 1978, s. 1239–1241.

Jak przyjęto wybór Karola Wojtyły?

Okolo 18.15 nad kominem Kaplicy Sykstyńskiej pojawił się biały dym, oznaczający dokonanie przez kardynałów wyboru papieża. Wybór został ogłoszony z balkonu okolo 19.20, a papież-elekt pojawił się na balkonie bazyliki Świętego Piotra.

Już w kilkanaście minut później wiadomość dotarła do Polski i szybko rozprzestrzeniała się, podawana z ust do ust. W całym kraju rozdzwoniły się dzwony, ludzie gromadzili się w kościołach. W Krakowie znajdujący się przy Rynku Głównym ogromny kościół Mariacki nie pomieścił wiernych podczas odprawianej spontanicznie mszy św. dziękczynnej za wybór Ojca Świętego. W katedrze na Wawelu msza św. została odprawiona o północy, a towarzyszyło jej bicie znajdującego się na Wieży Zygmuntońskiej największego dzwonu katedry wawelskiej – Zygmunta, który bije tylko w dni o szczególnym znaczeniu dla Krakowa i narodu polskiego. Kościoły zostały oflagowane barwami biało-czerwonymi i biało-żółtymi – papieskimi. Nie odnotowano demonstracji i „zakłóceń porządku publicznego”, a reakcje społeczne były euforyczne i spontaniczne¹³. Jednocześnie łączyły się elementy satysfakcji narodowej i religijnej, polscy katolicy czuli, że zdarzyło się coś dla nich naprawdę wielkiego, co? – chyba nikt nie wiedział.

Jak zauważył biskup przemyski, Ignacy Tokarczuk, „cała Polska [...] popadła w jakieś niedowierzanie, zdumienie, a potem nastąpił wybuch żywiołowej radości”¹⁴.

Kazimierz Romaniuk, ówczesny rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie, późniejszy biskup warszawsko-praski wspominał:

Pierwsza wiadomość dotarła do nas podczas kolacji. Nie wierzyłem. Wypadłem z refektarza, otworzyłem radio. Jakaś stacja przekazywała tę wiadomość po francusku. Prawda! Pobiegłem do kościoła. [...] Przerwałem na chwilę odmawianie różańca, powiedziałem, co się stało, i poprosiłem, żeby dalszą część różańca ofiarowano w intencji Ojca świętego¹⁵.

Anna Walentynowicz, jedna z głównych liderek strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. i liderka pierwszej „Solidarności”, wspominała trzy lata później moment wyboru:

¹³ A. Dziurok, „Po prostu bomba”. *Reakcje społeczne w Polsce na wybór papieża Jana Pawła II*, „Biuletyn IPN”, nr 10 (155), październik 2018, s. 42–51.

¹⁴ Tamże, s. 42.

¹⁵ K. Romaniuk, *Zapiski. Na szczęście nie więzienne*, Poznań 1996, s. 164.

W tę noc, gdy się zaczęło, wyszliśmy na ulicę, bo nasza radość nie mieściła się tylko w naszych sercach, ale i w naszych domach. Wyszliśmy na ulicę z okrzykiem, z pieśnią, mimo że nie mieliśmy do siebie zaufania¹⁶.

Obudziły się oczekiwania społeczne, przede wszystkim na zwiększenie swobód wyznaniowych, a także na przyjazd Ojca Świętego do Ojczyzny. Spontanicznie i z inicjatywy biskupów w ciągu najbliższych tygodni sformułowane zostały petycje w sprawie zezwoleń na budowę kościołów, transmisji medialnych mszy św., a także zwolnienia alumnów ze służby wojskowej, do której powoływanie kleryków było szczególnie dotkliwą praktyką represji, stosowaną przez reżim komunistyczny wobec Kościoła.

Spontaniczne reakcje społeczeństwa sięgały daleko poza kręgi aktywnych katolików. Choć byli i tacy, którzy do tego stopnia nie identyfikowali się z polską zbiorowością, z narodem, że nie dzielili powszechnego entuzjazmu, to częściej można było spotkać inne reakcje – dołączania do wspólnoty. Jedna z mieszkanek Bydgoszczy miała mówić:

Mamy Polaka, Polaka. Papieża. Pani wie – ja jestem ateistką, ale to jest największe szczęście dla Polski. Jestem taka szczęśliwa¹⁷.

Entuzjazm ogarnął dotyczyła nie tylko zwykłych ludzi, lecz także część establishmentu. Kazimierz Dejmek, reżyser teatralny i były wieloletni członek partii komunistycznej, usunięty z niej z powodu wyreżyserowanej przez siebie inscenizacji mickiewiczowskich *Dziadów*, która stała się katalizatorem wydarzeń marcowych 1968 r., mówił jesienią 1978 r.:

Ja nie wiem, czy Duch Święty istnieje. Ale jeśli jest jakikolwiek sens w naszych przygodach, jeśli jest w tym jakaś celowość, to ustanawia ją Duch Święty. Wybór tego człowieka, w tej chwili, jest wystarczającym dowodem na istnienie Opatrzności i działanie Ducha Świętego.¹⁸

Jak to określił Stefan Kisielewski,

¹⁶ Wypowiedź z września 1981 r. za: S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność*, Poznań 2010, s. 234.

¹⁷ Tamże, s. 46.

¹⁸ Wypowiedź Dejmka zapisał wielki polski teatrolog, wierzący katolik, Zbigniew Raszewski. Z. Raszewski, *Raptularz*, t. II, Londyn 2004, s. 195.

wiatr historii powiał nad krajem, gdzie, jak się wydawało, historia stanęła w miejscu od trzydziestu lat¹⁹.

Z perspektywy PZPR

Odmierna od społecznej euforii i oczekiwania na zmianę była reakcja na wybór papieża komunistycznych władz warszawskich, która została opisana przez Andrzeja Friszke i Marcina Zarembę jako „szok po klęsce”²⁰. Autorzy ci cytują wspomnienia ówczesnego kierownika Urzędu do Spraw Wyznań – Kazimierza Kąkola. Wziął on udział w zwołanej w trybie pilnym naradzie partyjnego kierownictwa:

Absolutnie zde gustowani naradzają się towarzysze: Kania, Kowalczyk, Olszowski, Werblan, Łukaszewicz. Konsternacja widoczna. Olszowski wylewa na jasne spodnie filiżankę czarnej kawy. Westchnienia. Ciężkie. Czyrek – ładuje się z tezą: „zastanówmy się... ostatecznie lepszy Wojtyła jako papież tam niż jako prymas tu”. Teza jest chwytna. Trafia do przekonania. Ulga²¹.

Ambasador PRL w Rzymie od 1977 r., Stanisław Trepczyński, były bliiski współpracownik Władysława Gomułki, a następnie wiceminister spraw zagranicznych (1971–77), pisał wraz z Kazimierzem Szablewskim, szefem zespołu do spraw kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską przy ambasadzie polskiej w Rzymie w latach 1974–1982, w depeszy z 17 października 1978 r.:

Tutejsze komentarze dotyczące Polski [są] wyważone, ogólnie dla Polski socjalistycznej życzliwe. [...] Mamy więc wszelkie przesłanki, aby wybór dyskutować zarówno z punktu widzenia interesów ogólnoustrojowych, jak i ustrojowych. [...] Niezbędne pilnie ciepłe gratulacje od naszych najwyższych władz²².

W odpowiedzi na depeszę Trepczyńskiego i Szablewskiego Stanisław Kania, odpowiedzialny w Biurze Politycznym KC PZPR za sprawy wyznaniowe, pisał:

¹⁹ S. Kisielewski, *Głową w mur. Felietony zdjęte przez cenzurę*, Warszawa 2009.

²⁰ A. Friszke, M. Zaremba, *Wokół pierwszej pielgrzymki*, w: A. Friszke, M. Zaremba (wstęp i oprac.), *Wizyta Jana Pawła II w Polsce...*, s. 28.

²¹ K. Kąkol, *Spowiedź pogromcy Kościoła*, Olsztyn 1994, s. 90.

²² Cytat za: A. Dudek, *Ślady PRL-u. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000, s. 142.

Złóćcie wizytę Wyszyńskiemu. [...] Przekażcie [...] duże zadowolenie Edwarda Gierka i najwyższych władz państwowych z powodu wyboru Polaka na papieża²³.

Tę wizytę opisuje przebywający w Rzymie prymas:

Ambasador PRL [chodzi o Stanisława Trepczyńskiego] i min. Szablewski z wyrazami życzeń, imieniem E[dwarda] Gierka i Rządu Polskiego. Są bardzo mili, grzeczni, szczerzy i rozmowni. Wypili kawę, i pożegnali nas – spotkanie trwało godzinę²⁴.

W cytowanym już fragmencie *Pro memoria* kard. Wyszyńskiego na temat momentu wyboru Jana Pawła II, Prymas Tysiąclecia sugerował, że komuniści będą starali się obrócić to zaskakujące wydarzenie na swoją korzyść – i przypisać sobie zasługi wynikające z wyboru Karola Wojtyły. Ich zadowolenie było oczywiście jedynie pozorowane.

Józef Tejchma, bliski Gierkowi członek Biura Politycznego KC PZPR, pisał o swoim stanowisku podczas posiedzenia Biura Politycznego 17 października:

Staram się znaleźć jakieś korzyści tego wydarzenia. [...] Doraźnie wysuwają się same negatywy²⁵.

Te negatywy, zdaniem Tejchmy, to wzmocnienie katolicyzmu i jego konfliktu z „socjalistyczną rzeczywistością”, „intensyfikacja religijności”, „wzrost intelektualnego uroku katolicyzmu”, a także utrata przez władze możliwości rozgrywania rozbieżności między Stolicą Apostolską i Episkopatem.

Janusz Zabłocki opisuje sytuację, w której znalazł się – jako poseł koła Neoznaku – w chwili wyboru Ojca Świętego. Był właśnie w drodze do Olsztyna na spotkanie forum polsko-zachodnoniemieckiego, w otoczeniu dygnitarzy partyjnych i państwowych, w tym kilku członków KC PZPR.

Tej chwili nie zapomnę nigdy [...]. W ogromnej większości członkowie partii. [...] Wiadomość ta poraziła wszystkich, jak grom z jasnego nieba. [...]

²³ Tamże.

²⁴ AAG, Kard. S. Wyszyński, *Pro memoria*, 1978, 18.10.1978.

²⁵ J. Tejchma, *W kręgu nadziei i rozczarowań. Notatki dzienne z lat 1978–1982*, Warszawa 2002, s. 31.